



Chwile zapadające w pamięci

Przed kilkoma dniami zostałem zaproszony na niezwykły wernisaż grafiki dwudziestodwuletniej Kasi Karaszewskiej, nieżyjącej już niepełnosprawnej artystki. Pozostawiła po sobie kilkaset grafik ukazujących jej własne marzenia. Marzenia o małżeństwie, o macierzyństwie, o pełnej rodzinie - uśmiechniętej, szczęśliwej. Pragnienia serca naszkicowane na białym papierze. Dlatego wymiar tych rysunków jest szczególny. Widać

na nich przyszłość, która nigdy nie nadejdzie. Znałem Kasię dobrze, pamiętam jej uśmiech, jej pogodne oczy. Urodziła się w dniu kojarzonym z obdarowywaniem ludzi szczęściem – 6 grudnia, we wspomnienie Świętego Mikołaja Biskupa, 1987 roku. Po narodzinach stwierdzono rozszczep kręgosłupa i wodogłowię. W pierwszej dobie życia przeszła skomplikowaną operację kręgosłupa, podobnie w piątym miesiącu, gdy założono jej zastawki Hakima. Uwielbiała rysować i rysowała bardzo dużo. Rzadko się zdarza, żeby amator mógł poszczycić się w wieku 22 lat tak dużym zbiorem grafik i rysunków. W obecnym numerze magazynu opisujemy wielu niepełnosprawnych ludzi, którzy poprzez swoją determinację, upór i pracowitość rozwijają ukryte talenty. Jedni osiągają świetne wyniki w sporcie, inni mają osiągnięcia w sztuce – malarstwie, aktorstwie scenicznym. Zastanawiać może fakt, że niepełnosprawność wyzwala często w ludziach instynkt walki. Jest to zazwyczaj głośne wołanie – jestem wciąż gotów zdziałać wiele, jestem wciąż gotowa wiele osiągnąć. Warto zadać sobie trud, żeby usłyszeć to wołanie, żeby wyjść naprzeciw inicjatywom osób niepełnosprawnych. Znałem kiedyś mężczyznę Włodka, który jeszcze jako nastolatek był w pełni sprawny. Wystarczył jeden niefortunny skok do wody i życie zaczęło się od nowa – w zupełnie innym wymiarze. Na początku był szok, bunt, próby samobójcze, potem długi czas pustki i wyciszenia. Po latach ktoś przyniósł Włódkowi ołówek, farby i sztalugę. Początkowo uczył się szkicu. Po kilkunastu próbach chłopak ustami malował piękne obrazki. Był na tyle dobry w tym co robił, że jego prace znalazły się w katalogach, kalendarzach i na kartach pocztowych wydawanych przez AMUN – Światowe Stowarzyszenie Artystów Malujących Ustami i Nogami. Paradoksalnie niepełnosprawność w pewnym wymiarze ubogaciła Włódkę, rozwinął w szybkim czasie swoje zdolności artystyczne. Stał się w mieście znany, większość ludzi kojarzyła go z obrazami, które malował. Mawiał, że na obrazach ukazany jest świat jego wyobraźni. Miałem wrażenie, że Włodek odzyskał częściowo radość życia. Spotykał się nawet z dziewczyną, którą woził na spacerach na kolanach. Jechali tak elektrycznym wózkiem, a przechodnie uśmiechali się życzliwie do nich. Włodek zmarł przedwcześnie w lipcu ubiegłego roku. Pozostawił po sobie obrazy i zbiór książek, które kolekcjonował. Pozostawił również marzenia. Pamiętam także Ulkę, która chorowała od dziecka na mukowiscydozę. Była silną dziewczyną, mało kto spośród jej rówieśników wiedział, że jest poważnie chora. W domu było oklepywanie, leczenie, a na co dzień w szkole, wśród koleżanek i kolegów Ula była roześmiana, pełna energii i pomysłów na przyszłość. Nawet jej wychowawca nie był świadom choroby, tylko się dziwił dlaczego wyjeżdżała kilka razy w roku do sanatorium. Odeszła mając 24 lata pozostawiając po sobie pamięć lat minionych i marzenia o dorosłym życiu, w które właśnie wkroczyła. W listopadzie w sposób szczególny chcemy wspominać ludzi będących już tylko częścią naszej pamięci, których obraz wciąż tli się gdzieś w naszej świadomości. Poprzez te trzy niezwykle historie chciałem pokazać, że niepełnosprawność może wyzwolić w człowieku ogromne pokłady siły do walki o realizację marzeń, choroba może rozbudzić wspaniałe talenty. Ludzie przeze mnie opisani żyli intensywnie i na tyle aktywnie, na ile pozwalało im zdrowie. Zachęcam wszystkich Czytelników do tego, aby znaleźć czas i spojrzeć wokół siebie, być może gdzieś tuż obok żyje osoba niepełnosprawna walcząca o realizację swoich marzeń. Być może oczekuje docenienia starań, które podejmuje każdego dnia. Może maluje obrazy, pisze wiersze albo pięknie śpiewa. Bywa, że czasem jedno ciepłe zdanie, poświęcenie odrobiny czasu na drobną pomoc lub zwyczajna chęć zrozumienia, zostaną przez człowieka niepełnosprawnego odebrane i zapamiętane w sposób szczególny. Gdy rozmawiam z osobami niepełnosprawnymi, często dziwię się do jakich wspomnień nieraz wracają. Drobne dowody ludzkiej życzliwości są w pamięci przechowywane niczym skarb. Przecież nasza codzienność składa się z rzeczy i wydarzeń drobnych, ktoś powiedział, że ze szczegółów. Niby ulatują z czasem z ludzkiej pamięci, jednak warto na co dzień zabiegać, aby tych pięknych, najbardziej wartościowych szczegółików, krótkich chwil było jak najwięcej.

Leszek Langer.pl
Dyrektor Wydawnictwa przy FPN

Spis treści:

Rywalizacja na najwyższym poziomie.....	str. 3
PTTK - nie tylko dla pełnosprawnych.....	str. 4 i 5
Metody znane i nie znane. Metoda dr Ackermanna	str. 6 i 7
Wolontariat w Hospicjum	str. 8 i 9
Są takie miejsca	str. 10
Niepełnosprawność w przepisach prawa. Niepełnosprawny turysta	str. 11
Poznajemy Warsztaty Terapii Zajęciowej.	str. 12 i 13
Coś dla fizjoterapeutów. Wpływ pozycji wyjściowej na inicjację ruchu dowolnego.	str. 14 i 15
Niepełnosprawność w internecie.	str. 16
To i owo o rehabilitacji. Nowinki sprzętowe.....	str. 17
Metoda Weroniki Sherborne w terapii i wspomaganii rozwoju dziecka	str. 18
Niepełnosprawni dla pełnosprawnych. Zawód terapeuty sensem życia	str. 19
Trudny okres w życiu człowieka.	str. 20 i 21
W przestworzach, na koniu i półce skalnej.	str. 22
Niepełnosprawność w bajkach.	str. 23
Chłuba polskich maratończyków. Arkadiusz Skrzypiński	str. 24

Wydruk magazynu został
sfinansowany przez:

Państwowy Fundusz

Rehabilitacji Osób
Niepełnosprawnych

